

II Niedziela Wielkiego Postu • Rok A



Ewangelia: Mt 17, 1 – 9
Po sześciu dniach Jezus wziął ze sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło.

Droga ku szczytom!

Trzeba być wybranym przez Pana i dobrym alpinistą ducha, aby wspiąć się na Górę Przemienienia. Dokonuje się to niezaskuszenie i przez doskonalenie modlitwy. Jezus wybrał właśnie tych trzech i w modlitwie przemienił się na górze. Aby tam się znaleźć potrzeba wielkiego trudu. Alpinista, wędrując w stronę szczytu, krok po kroku, odchodzi od bogactwa tego świata i wchodzi w wielkie ubóstwo. Zostawia za sobą bujną roślinność, różnorodny świat zwierząt. Jest zimno, wieje mocny wiatr, droga niebezpieczna, a w powietrzu brakuje nawet tlenu. Mimo to idzie, jakby wbrew logice, idzie w stronę szczytu. Gdy go zdobędzie, wraca inny. Sama droga go przemieniła.

Drogi Przyjacielu! W Wielkim Poście, Kościół rozpoczyna wyprawę ku szczytom od góry Przemienienia. Czy uda Ci się doświadczyć obecności Boga, spojrzeć w świat Bożego życia i doznać przemieniającej mocy modlitwy? Czy uda Ci się dotrzeć do szczytu góry Przemienienia?

Ks. Sylwester

PROGRAM REKOLEKCJI WIELKOPOSTNYCH DLA MŁODZIEŻY W PARAFII ŚW. JÓZEFA W RADOMIU

W dniach od 27.02 do 01.03.2002r.

Środa	godz. 10:00 godz. 15:00	Nabożeństwo Słowa Bożego. Msza św.
Czwartek	godz. 10:00 godz. 15:00	Nabożeństwo Gorzkich Żali. Msza św.
Piątek	godz. 10:00 godz. 15:00	Droga Krzyżowa i spowiedź Msza św.

Blżej Biblii...

Dzisiejsza Ewangelia mówi nam o tym, co się zdarzyło na górze Tabor. Nieco wcześniej w Cezarei Filipowej Jezus oznajmił swoim uczniom, że będzie cierpiał w Jerozolimie i poniesie śmierć z rąk arcykapłanów, starszych i uczonych w Piśmie. Ta zapowiedź zaskoczyła i zasmuciła Apostołów. Teraz Jezus zabrał ze sobą Piotra, Jakuba i Jana; wziął ich osobno, aby się modlić. Ci trzej uczniowie byli również świadkami Jego agonii w Ogrodzie Oliwnym. Widzieli, jak rozmawiał z Eliaszem i Mojżeszem, którzy ukazali się w chwale i mówili Mu o Jego śmierci, którą miał ponieść w Jerozolimie. Przez sześć dni Apostołowie pozostawali smutni z powodu zapowiedzi z Cezarei Filipowej. Czulość Jezusa sprawiała, że teraz oglądają Jego chwałę. Święty Leon Wielki powiada, że „głównym celem Przemienienia było usunięcie z duszy uczniów zgorszenia z powodu Krzyża”. Apostołowie nigdy nie zapomnieli tej „kropki miodu”, której użyczył im Jezus pośród swej goryczy. Życie człowieka jest podążaniem ku Niebu, które jest naszym ostatecznym mieszkaniem. Podążaniem niejednokrotnie po drodze wyboistej i trudnej, gdyż często musimy iść pod prąd i walczyć z wieloma nieprzyjaciółmi w nas samych i obok nas. Ale Pan chce nas pocieszyć nadzieją Nieba, zwłaszcza w momentach najtrudniejszych, albo gdy nasza słabość bardzo nam doskwiera. Myśl o chwale, która nas oczekuje, powinna pobudzać nas do codziennej walki. Nic nie jest tyle warte co zdobycie Nieba. Czy nasze życie podczas tego Wielkiego Postu i zawsze, nie byłoby inne, gdybyśmy częściej uświadamiali sobie obecność Boga w zwyczajnym codziennym życiu?

W Dniu Imienin Księdzu Wiktorowi Bąkowi, wielu łask Bożych, satysfakcji z wykonywanej posługi duszpasterskiej, wdzięczności wiernych i radości w sercu na co dzień życzy *Redakcja.*

Marzec - miesiącem poświęconym świętemu Józefowi – Oblubieńcowi Maryi



Rachel, żona patriarchy Jakuba, którą Bóg Ojciec obdarzył już 11. synami, z radością myślała, że oto znów jest w stanie błogosławionym i niedługo przyjdzie na świat nowy potomek Jakuba.

Wkrótce urodził się maleńki Józef, który jak wiemy, pochodził z rodu Dawida. A był to ród królewski. Józef od dzieciństwa był

dzieckiem bardzo żywym; wesołe oczy z radością patrzyły na świat, chwając i wielbiąc Boga Najwyższego za to, że ten świat jest taki cudny.

Imię Józef oznacza tyle, co „Bóg przydał”. Rodzice Józefa z radością nazwali tak chłopczyka, ciesząc się, że jeszcze jedynym dzieciątkiem pobłogosławił Pan tę rodzinę. Józef wzrastał w atmosferze ogromnej miłości i ciepła. Toteż i on sam był przyjacielem wszystkich ludzi. Gdy już podrośł, zajął się pracą fizyczną. Jego ulubionym zajęciem była właśnie praca w drewnie, w metalu i w kamieniu. Bardzo lubił wykonywać przedmioty domowego użytku i potrzebne w rolnictwie. Nieraz rozdawał za darmo wykonane przedmioty biedniejszym od siebie. Sprawiało mu to ogromną radość, gdy mógł komuś w czymś pomóc. Stopniowo doskonalił się w sztuce ciesielstwa i już wkrótce stał się najznakomitszym cieślą w Nazarecie. Szybko mijały młodzieńcze lata Józefa, aż przyszedł moment, gdy zarówno on sam jak i jego rodzice postanowili, że już najwyższa pora, aby pojął jakąś piękną i młodą pannę za żonę.

W okolicy ich nie brakowało, ale

Józef od dawna z tęsknotą i czułością patrzył na młodziankę Mariam- córkę Joachima i Anny. Miriam była taka cudowna! Ogromne czarne oczy z niewysłowioną czułością i miłością patrzyły na każdego człowieka. Mariam często uśmiechała się czarującym pełnym słodczy uśmiechem, odsłaniając dwa równiutkie rzędy lśniących jak perełki ząbków. Poruszała się z wdziękiem i nieopisaną gracją, niosąc bez wysiłku ciężki, podłużny dzban napelniony wodą. Jak to było w zwyczaju tamtych odległych czasów, Miriam i inne kobiety nauczone były nosić owe dzbany, czyli amfory, na głowie...

Józef niejednokrotnie chciał pomóc Miriam w tej czy w innej pracy. Gdy proponował swą pomoc młodziance dziewczynie, Miriam chętnie przyjmowała propozycję pomocy. Aczkolwiek do czasu poznania Józefa wykonywała większość prac sama, to jednak teraz, gdy kolejne lata były tak upalne, Miriam czuła się dziwnie zmęczona... Józef zaś niemal codziennie szukał pretekstu, aby pomóc w czymś dziewczynie, a tym samym być w Jej bliskości.

Czuł, że coraz mocniej kocha tę smukłą o śniadej cerze, czarnowłosą Miriam i że jest mu coraz droższa.

Jakoś w trzecim miesiącu roku, Józef poszedł na parę dni do swych krewnych, aby w czymś pomóc. Kiedy wrócił, zauważył zmianę w wyglądzie swojej Najdroższej. Była ona jakby bardziej skupiona, troszkę nieobecna, cicha... Zastanowiło to Józefa. Był coraz bardziej niespokojny. Po kilku dniach zdobył się więc na odwagę, by zapytać Miriam, skąd ta zmiana. Miriam w odpowiedzi odrzekła, spuszczać oczy, że jest brzemienna. Józef, nie orientując się zupełnie w sytuacji, pomyślał z przerażeniem, że to już koniec i że on nigdy nie będzie mężem tej wspaniałej dziewczyny, którą tak ukochał... Gdy w dodatku usłyszał jeden, drugi, piąty raz za swymi plecami drwiące śmiechy i kpiny, z rozpaczą postanowił, że opuści Miriam na zawsze. Nie chce, aby była zhańbiona, nie chce,

aby ktokolwiek pomyślał, że to on jest tego przyczyną.

Pewnego wieczoru udał się na rozległe polany, aby w spokoju pomyśleć, co dalej czynić w zaistniałej sytuacji. Gdy pomyślał, że Miriam nigdy nie będzie jego żoną, wielki płacz chwycił go za gardło. Płacząc gorzko z tęsknoty za Miriam i z miłości do Niej, zasnął głębokim snem, w pachnącej kwiatami, zroszonej trawie. I oto we śnie ukazał mu się Anioł, który opowiedział Józefowi o wydarzeniach kilku minionych dni. Otóż, do Miriam, z rozkazu Boga Najwyższego przybył Archanioł Gabriel i oznajmił, że Duch Święty zstąpi na Nią i Moc Najwyższego osłoni Ją, dlatego Święte, Które się narodzi, będzie nazwany Synem Bożym. Niechaj więc Józef nie boi się niczego, lecz niech wraca do wioski i pojmie Miriam za żonę. Uradowany Józef wrócił do domu z lekkim sercem. A potem odbyło się skromne, ale piękne wesele Miriam z Józefem. W określonym czasie Maryja powiła Bożą Dziecinę – Maleńkiego Jezuska. Wedle prawa żydowskiego św. Józef był małżonkiem Maryi, lecz w rzeczywistości nim nie był. Pozostał Jej Oblubieńcem. Uczestniczył w życiu Miriam, szczęśliwy nade wszystko, że są razem! Towarzyszył Jej, kiedy w betlejemskiej szopie narodził się Boży Syn – Jezus; później, gdy razem uciekali na osiołku do Egiptu, aby uchronić Maleńkiego Jezuska przed śmiercią z ręki Heroda. Kiedy Jezus dorósł i rozpoczął swą działalność wśród ludu – nauczanie, uzdrawianie chorych, wskrzeszanie umarłych, Józef w obecności Jezusa i Maryi skonał na Ich Przeświętych Rękach. Czyż może być piękniejsza śmierć? Ale Józef swoim skromnym, cichym, świętym życiem zasłużył sobie na nią. Marzec jest poświęcony temu Wielkiemu Świętemu. Jest Patronem robotników, ludzi pracy, patronem dobrej śmierci. Czczony i kochany przez wszystkie pokolenia. Niech będzie Mu cześć i chwała po wieczne czasy!

Katarzyna Wilczyńska

Krzyż – znak ofiary Jezusa

Krzyż zbliża nas do Chrystusa. W nim znajdujemy uspokojenie i uleczenie naszych ran. To na krzyżu Jezus poniósł ofiarę za nas, byśmy mogli mieć życie wieczne. Ofiara – słowo to kojarzy się nam często z oddaniem czegoś drugiej osobie. Ofiarujemy komuś uśmiech, pomocną dłoń, dar materialny. Ale zastanówmy się co możemy ofiarować Bogu. On jest dawcą naszego życia, istnienia. Wszystko co posiadamy to przecież jest darem od Niego. Bóg nie oszczędził nawet własnego Syna i ofiarował Go nam jako Zbawiciela świata.

Jezus ofiaruje się nam w czasie Eucharystii. Jest to największa ofiara dla nas. Możemy przyjmować Go do naszych serc pod postacią Chleba i Wina, jako Jego Ciało i Krew.

Nam ludziom XXI wieku trudno jest coś ofiarować. Bardziej nastawieni jesteśmy na to, aby to nam dawano. Nie umiemy podzielić się tym co posiadamy, a przecież więcej radości jest w dawaniu aniżeli w braniu.

Ofiary wpływające z naszej strony dla Boga mogą być bardzo różne. Od tych najmniejszych, aż po męczeńską śmierć w obronie wiary.

Bogu możemy wszystko: i cierpienie, chorobę, różne sytuacje życiowe, ludzi spotkanych każdego dnia, modlitwę. Ale są też ludzie, którzy ofiarowali swoje życie wyłącznie Bogu. Są to kapłani, siostry zakonne. Zrezygnowali z założenia rodziny, z lepszego życia, kariery. Oddali się wyłącznie do dyspozycji Boga. To Bóg zgodnie ze swoją wolą posłał ich, gdzie jeszcze mało jest znany Jezus Chrystus, do ludzi chorych, cierpiących, pogrążonych w różnych nałogach, do dzieci, młodzieży. Są też tacy, co ofiarowali życie Bogu w samotności nie wiążąc się z drugą osobą, ale też nie żyjąc we wspólnocie zakonnej.

W ten sposób mogą więcej czasu poświęcić Bogu w drugim człowieku. Nie wszyscy ludzie składają w ofierze Bogu całe swoje życie. Inni ponoszą mniejsze ofiary, które wiążą się z życiem codziennym i z rodziną, z pracą, środowiskiem życia.

Pomyśl Drogi Przyjacielu co Ty możesz ofiarować Bogu? Oddać to tylko Jemu. Na pewno nie będzie to łatwe, ale zobaczysz o ile zmieni się Twoje dotychczasowe życie. Pan może uczynić wszystko, jeśli tylko zgodne jest to z Jego wolą.

Monika Grzesiak

To Cierniowa Korona

To Cierniowa Korona
Na Twej Głowie opleciona
Pokaleczone Twe skronie
Całe Ciało i dłonie
Czemu Jezu się nie broniłeś?
Tak bardzo bić się pozwoliłeś
Bili znieważali i okrutnie kopali
Krzyż na ramiona Twe włożyli
Pluli na Ciebie i z Ciebie kpili
Na pośmiewisko wystawiony byłeś
Oczami zakrwawionymi patrzyłeś
Oprawcy nie reagowali
Tylko dalej, Jezu Cię biczowali
Na Krzyżu powiesili
Że dobrze robią, pewni tego byli
Łotrów miałeś koło siebie
Oni bardzo liczyli na Ciebie
Byłeś już umierający
I bardzo cierpiący
Na Matkę Swą bolesną patrzyłeś
Janowi, pod opiekę Ją oddałeś
Matka Twoja bardzo cierpiała
Bo Ona przecież, bardzo Cię kochała
Bolesna Matko!
Prosimy Cię! Opiekuj się swoją grzeszną dźwiatwą!

Leonarda Czubak

Ofiarować

Krzyż codzienności



„Życie nie jest łatwe”- słyszymy. To wie już każdy z nas i chyba nikogo takie stwierdzenie nie dziwi. Wiadomo – wszyscy mamy jakieś problemy. Codziennosc przynosi nam zarówno wzloty, jak i upadki, a my musimy się z nimi borykać. Często brakuje nam sił, bo może właśnie mąż przyszedł do domu pijany, bo żona straciła pracę, bo dzieci rozrabiają i trzeba będzie iść do dyrektorki, bo córka zaczęła palić papierosy a syn znów wdał się w złe towarzystwo i w dodatku się nie uczy, bo rodzice znów się kłócą, bo... Tych ”bo” może być wiele i nie sposób wymienić tu wszystkich. One jednak tworzą nasz

krzyż – KRZYŻ CODZIENNOŚCI, który ma każdy z nas. Większy, czy mniejszy – zawsze jest. Nieraz staje się dla nas przyczyną upadku i wydaje nam się, że już nie zdołamy się podnieść, tym razem po prostu nie mamy rady wstać i iść dalej.

Gdzie wtedy jest Bóg?

Bóg patrzy. On widzi nasze cierpienia i tak, jak Jezusowi zesłał św. Weronikę, tak nam zsyła innych ludzi, którzy pomagają i nie pozwalają się poddawać.

A może nasze cierpienie i ból są komuś potrzebne? Może ktoś patrzy akurat na nas i uczy się tego, jak w Bogu pokładać nadzieję i czerpać z Niego siły?

Zatem uczmy się żyć z naszymi „krzyżami codzienności”, bo to one uczą nas pokory i cierpliwości.

Joanna Ciosek

„Cierpienie należy przyjmować jako coś, co uderza nas z zewnątrz, tak jakbym się stuknął o kant komody albo zaciął się scyzorykiem. Nie należy przyjmować cierpienia jako czegoś, co nas drażni od wewnątrz i nie tyle jest bólem, ile rozkładem. Trzeba na tę część siebie samego, która cierpi, nauczyć się patrzeć jak na skaleczony palec: boli paskudnie, ale to nie jestem ja, tylko palec”.

Kłopot z istnieniem, str. 172

„Cierpienie, które rodzi się z jakiegoś splotu okoliczności i nie zamyka nas w sobie, a przynajmniej nie rodzi nadmiernego współczucia dla siebie samego, staje się źródłem życia i światła, co nigdy nie jest daremne”.

Diennik, str. 140

INFORMACJE



1. Dziś Gorzkie Żale o godz. 17.00. Taca zbierana na Gorzkich Żalach będzie przeznaczona na urządzenie Grobu Pańskiego. Gorzkie Żale dla dzieci w środę o godz. 16.30.
2. W piątek Droga Krzyżowa:
 - dla dorosłych o godz. 7.30 i 17.30
 - dla dzieci o godz. 16.30
 - dla młodzieży według porządku rekolekcyjnego.
3. W tym tygodniu w środę 27 lutego rozpoczną się rekolekcje dla młodzieży szkół średnich.
Spotkania z nauką rekolekcyjną dwa razy dziennie: o godz. 10.00 i 15.30.
4. Rekolekcje dla dorosłych rozpoczną się w przyszłą niedzielę, 3 marca 2002r, z tej racji w przyszłą niedzielę Mszy św. o godz. 16.00 nie będzie.
5. W przyszłą sobotę, 2 lutego organizowany jest wyjazd na Misterium Męki Pańskiej do Ołtarzewa. Koszt 20 zł. Zapisy do środy w księgarni parafialnej.
6. Chorych w miesiącu marcu odwiedzimy 22 marca, w piątek przed Niedziłą Palmową. W I Piątek marca do chorych nie pójdziemy.

Salt Lake 2002

Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbywają się co cztery lata od 1924 roku. Symbolem ruchu olimpijskiego jest pięć splecionych ze sobą kolorowych kół na białym tle. Przyjmuje się, że reprezentują one pięć kontynentów: Europa – niebieski; Afryka – czarny; Ameryka – czerwony; Azja – żółty; Australia i Oceania – zielony. Biały kolor flagi olimpijskiej ma oznaczać przestrzeń, w której zgodnie żyją wszystkie narody świata.

Niektóre dyscypliny rozgrywano na igrzyskach od samego początku, inne, jak snowboard czy carving (gra na lodzie między dwoma drużynami. Zawodnicy na własnym torze wykonują ślizgowe rzuty kamieniem, starając się go umieścić jak najbliżej środka koła), dołączono później. Zawsze w programie igrzysk znajdowały się skoki narciarski. Podczas pierwszych sześciu olimpiad największej medal zdobywali Norwegowie. Dopiero w 1956 roku złoto olimpijskie pojechało z zawodnikami do Finlandii. Polacy mogą się na razie pochwalić jednym złotym medalem z Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Zdobył go na wielkiej skoczni Wojciech Fortuna 11 lutego 1972 roku w Sapporo w Japonii. Miał wtedy 19. lat. Fortuna oddał skok marzeń – 111 metrów. Drugi skok miał już dużo krótszy – 87,5 m. Mimo to był najlepszy. Tuż za nim uplasował się Szwajcar Walter Steiner. Fortuna wyprzedził go zaledwie o 0,1 punktu.

Ogień olimpijski zapłonął pierwszy raz w Amsterdamie podczas IX Letniej Olimpiady. Jednak dopiero od olimpiady w Berlinie w 1936 roku ustalili się zwyczaj przenoszenia

ognia z ruin świątyni Hery w greckiej Olimpii do miasta kolejnych igrzysk. Ogień olimpijski za pomocą wklęsłego zwierciadła wzniesiony jest od promieni słonecznych. Tym razem w sztafecie ze zniczem na Zimowe Igrzyska Olimpijskie 2002 wzięło udział 11 500 osób. Kandydatów było 210 000. W ciągu 65 dni trzeba było pokonać 13 500 mil, to jest 21 600 kilometrów. Znicz był niesiony przez ludzi, przewożony samochodami, pociągami, statkami, psimi zaprzęgami, na nartach, konnymi saniami, skuterami śnieżnymi, na łyżwach i innymi pojazdami. Razem ze zniczem podróżowała mała latarenka chroniąca ogień przed wygaśnięciem. Codziennie rano przed rozpoczęciem sztafety znicz zapalany był od płomienia w latarence. Sztafeta tegorocznych igrzysk nie należała do najdłuższych. Przed letnimi igrzyskami w Sydney w 2000 roku znicz musiał przebyć aż 37 500 mil. Znicz Zimowych Igrzysk Olimpijskich 2002 ma kształt sopła lodu. Waży około 1,36 kilograma, ma 84 centymetry długości. Wykonano go ze srebra, miedzi i szkła. Kształt właściwego znicza rozpalonego na stadionie olimpijskim był tajemnicą organizatorów aż do ceremonii otwarcia 8 lutego.

Olimpiada Zimowa 2002 odbywa się: w stolicy stanu Utah (około 200 000 mieszkańców); w zachodniej części USA; w Górach Skalistych; w Wielkiej Kotlinie u podnóża gór Wasatch; na wschód od Wielkiego Jeziora Słonego.

Polska ekipa wyleciała do Salt Lake City 30

W minionym tygodniu

Odeszli do Pana:

Janina Janas l. 92

Barbara Anna Klocek l.76

Andrzej Romanowski l.47

Ochrzczeni zostali:

Antoni Józef Wojcieszek,

Aleksandra Maria Chrzanowska



ŻYCZENIA

W 50. rocznicę urodzin Jadwigi,
w 50. rocznicę urodzin Małgorzaty,
w 15. rocznicę urodzin Bartłomieja,
w 10. rocznicę ślubu Anny i Wojciecha,
w 10. rocznicę ślubu Małgorzaty i Leszka,
w 2. rocznicę urodzin Tomasza,
Opieki Matki Bożej i błogosławieństwa
Bożego na każdy dzień Waszego życia
życzy *Redakcja*.

stycznia samolotem czarterowym z Warszawy. Dzień wcześniej Dorota Siudek (reprezentantka Polski w łyżwiarstwie figurowym) w imieniu zawodników złożyła ślubowanie olimpijskie.

Skład reprezentacji Polski w Salt Lake City: *Biatlon* – Anna Maria Siera-Kustosz, Tomasz Sikora, Wojciech Kozub, Wiesław Ziemiannin, Krzysztof Topór, Ryszard Szary. *Łyżwiarstwo Szybkie* – tor długi: Paweł Abratkiewicz, Tomasz Świst, Paweł Zygmunt, Katarzyna Wójcicka; short track: Krystian Zdrojkowski. *Narciarstwo* – skoki: Adam Małysz, Robert Mateja, Wojciech Skupień, Tomasz Pochwała, Tomisław Tajner, Łukasz Kruczek; biegi: Janusz Krężolek; konkurencje alpejskie: Andrzej Bachleda-Curuś. *Sporty Saneczkowe* – bobsleje: Grzegorz Gryczka, Krzysztof Sieńko, Dawid Kupczyk, Tomasz Gatka, Tomasz Żyła. *Snowboard* – Jagna Marczułajtis, Marek Sasiadek. *Łyżwiarstwo Figurowe* – para sportowa: Dorota Siudek, Mariusz Siudek; para taneczna: Sylwia Nowak, Sebastian Kolasiński.

Adam Małysz zdobył 2 medale: brązowy na skoczni K-90 (mała), srebrny na K-120 (duża skocznia) i 6 miejsce w skokach drużynowych.

Kuba Czubak
źródło „Mały Gość Niedzielny”



Adres redakcji: 26-600 Radom, ul. Wiejska 2, tel. 366-81-44

Redaktor naczelny: Magdalena Kowalska, Z-ca Redaktora Naczelnego: Sylwia Buchacz, Dyrektor techniczny: Łukasz Grzeszczyk.

Opiekun duchowy: Ks. Sylwester Fiecko SAC. Odpowiedzialni: Katarzyna Wilczyńska, Monika Grzesiak, Agnieszka Dobrowolska, Jakub Czubak, Maria Sowińska, Aleksandra Jurczak, Marcin Ciosek.